



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1927)

50. posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej
w dniu 5 września 2005 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie z działalności Komisji Spraw Unii Europejskiej Senatu RP V kadencji.
2. Wnioski nierozpatrywane – propozycje – sygnatury Rady UE: 11526/05, 11641/05, 11673/05; sygnatura Komisji Europejskiej: COM (2005) 374.

(Początek posiedzenia o godzinie 8 minut 09)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Zygmunt Cybulski)

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Otwieram pięćdziesiąte posiedzenie Komisji Spraw Unii Europejskiej.

Doręczony państwu porządek obrad obecnego posiedzenia zawiera: w punkcie pierwszym sprawozdanie z działalności Komisji Spraw Unii Europejskiej. Planujemy oczywiście wstępne przyjęcie, omówienie tego, dlatego że dzisiejsze spotkanie nie jest naszym ostatnim spotkaniem w tej kadencji. W punkcie drugim przewidziane jest omówienie wniosków nierozpatrywanych – propozycje przekazane w trybie art. 6 ust. 1 pkt 2 ustawy – sygnatury Rady UE 1526/05 oraz 11641/05 i 11673/05, a także przekazane w trybie art. 6 ust. 4 ustawy – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2005) 374.

Czy są jakieś uwagi do porządku? Nie ma.

Wobec tego przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: sprawozdanie z działalności Komisji Spraw Unii Europejskiej Senatu RP piątej kadencji od maja 2004 r. do września 2005 r.

W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę państwa senatorów na to, że ze względu na specyfikę naszej komisji nie możemy dziś zakończyć pracy. Marszałek Senatu nadal będzie kierował do komisji projekty aktów prawa europejskiego, wobec których komisja może wyrazić swoją opinię. Dodatkowo w dniu 7 września bieżącego roku wejdzie w życie nowelizacja ustawy o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i z Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej. Zmieniona ustawa nakłada na rząd nowe obowiązki, a naszej komisji przyznaje dodatkowe uprawnienia. Ale w związku z tym musimy wziąć pod uwagę możliwość zwołania kolejnych posiedzeń komisji, we wrześniu i w październiku.

Proponuję, abyśmy w dniu dzisiejszym rozpatrzyli przygotowane sprawozdanie z działalności komisji i wstępnie je zaakceptowali, licząc się z koniecznością uzupełnienia jego treści o kolejne posiedzenia komisji.

Proponuję też, aby w pierwszym punkcie porządku obrad zechcieli państwo senatorowie ustosunkować się do przedstawionego sprawozdania i trybu dalszego procedowania. Proszę o zgłaszanie uwag i dodatkowych informacji, które, państwa zdaniem, powinny znaleźć się w sprawozdaniu.

Otwieram dyskusję.

Proszę bardzo, kto z państwa zamierza zabrać głos?

Czyżby sprawozdanie było tak wyczerpujące, że nie ma żadnych uwag, niczego nie chcecie państwo dorzucić, niczego dodać, niczego ująć?

W takim razie pozwolę sobie może troszeczkę sprowokować dyskusję. Ja myślę, że mieliśmy dosyć trudne zadanie do wykonania, dlatego że w większości wypadków staliśmy pomiędzy interesami rządu i parlamentu polskiego, a interesami Parlamentu Europejskiego i władz Unii Europejskiej. Niektóre zagadnienia, szczególnie sprawa dumpingu i importu towarów z Dalekiego Wschodu, budziły dyskusje, w których często chcielibyśmy wypowiedzieć zdecydowane zdanie i zahamować procesy niekorzystne dla naszej gospodarki, ale droga do tego, jak wiemy, szczególnie w pierwszym okresie była bardzo kłopotliwa, ponieważ nie mieliśmy możliwości wyegzekwowania od rządu jego postępowania w sprawach.

Zapewne państwo wiecie, słuchacie radia i telewizji, że problemy importu towarów z Dalekiego Wschodu, nad którymi myśmy się tutaj pochylali, stają się poważnymi problemami w Unii Europejskiej. Takim poważnym problemem dla Unii Europejskiej jest opróżnienie magazynów w portach – no albo to wyrzucić, cofnąć do nadawców, albo rozprościć w drodze wyjątku na rynku Unii Europejskiej. Sprawa więc nie była prosta zarówno dla nas, jak i nie jest prosta dla całej Unii Europejskiej.

Czy w naszym sprawozdaniu zostało to wyraźnie uwypuklone? No potraktowane to zostało jak wszystkie inne sprawy, nie wynieśliśmy tego problemu aż tak wysoko, jak to ma obecnie miejsce w przypadku Komisji Europejskiej, która musi sobie z tym poradzić.

Kolejny problem, który dla nas, naszego kraju jest niezwykle ważny – myśmy już tutaj wielokrotnie na ten temat mówili – dotyczy roślinności zmodyfikowanej genetycznie. Sprawa niewątpliwie ważna dla Europy, lekceważona przez niektórych naszych partnerów europejskich z tego względu, jak powiadają, że gdyby to było toksyczne, gdyby te związki były szkodliwe dla zdrowia, to połowa Ameryki powinna już nie żyć. Argument prosty, ale z tych nie do odrzucenia. A my Europejczycy, szczególnie my Polacy patrzymy na to przez pryzmat rynku naszych produktów, przez to, co my produkujemy. My produkujemy tak zwaną zdrową żywność, co nie bardzo znajduje uznanie na rynkach, aczkolwiek ludność Unii Europejskiej zaczyna się przekonywać do tego, że to co polskie, jest zdrowe. Któryś z ekonomistów, doradców ekonomicznych jednej z partii politycznych wypowiedział się w telewizji czy w radiu, raczej w radiu, bo to chyba w samochodzie słyszałem, w taki sposób: jak można mówić, że jak polska żywność, to zdrowa żywność, polska żywność to lepsza żywność. No są to jakieś uproszczenia myślowe, ale wyrażenia „polskie to zdrowe”, „polskie to lepsze” ma swoje uzasadnienie.

Czy myśmy to wynieśli tutaj jako problem główny, jako jeden z poważnych problemów, którymi komisja się uporczywie zajmowała? Myśmy wszystkie rzeczy naszym zdaniem istotne dla nas kierowali na posiedzenia komisji. Ale chyba nie zaakcentowaliśmy tak mocno, że to dla nas było ważne, że z punktu widzenia ważności dla gospodarki te problemy tutaj kierowaliśmy.

Następnym zagadnieniem niezwykle ważnym była gospodarka, że tak powiem, rybna, bo rybacka to wiąże się z połowami. No generalnie chodzi o sprawę ryb. Wszystkie właściwie sprawy, które do nas przychodziły, w zakresie połowów, w zakresie klasyfikacji odławianych ryb, kierowaliśmy do komisji, jako że nasz Bałtyk jest właściwie takim większym jeziorem, dokładnie podzielonym na strefy przybrzeżne czy strefy wód terytorialnych, na których rządzą się poszczególne państwa, i poważnym problemem jest prowadzenie gospodarki na takim obszarze...No właściwie prowadzi

się tę gospodarkę tylko na wodach terytorialnych. Nie mogliśmy jednak tych rzeczy absolutnie opuścić, tym bardziej że nasze interesy tkwią również w korzystaniu z innych akwenów na Morzu Północnym, już nie mówię gdzieś tam na Dalekim Wschodzie, z którego zostaliśmy całkowicie wyparci. Stąd problemy gospodarki związanej z rybołówstwem również pojawiały się na posiedzeniach komisji.

Jakich tematów nie proponowaliśmy? Otóż nie proponowaliśmy tematów cel dumpingowych w sprawach takich, gdzie polska gospodarka właściwie nie byłaby poszkodowana. Są wyroby metalowe, które wpływają w niewielkiej, bardzo niewielkiej części ze Wschodu, tego najbliższego nam, od naszych sąsiadów z terenów byłego Związku Radzieckiego. Głównie chodziło o rury najrozmaitszych rozmiarów, i te duże, i te małe. To były niewielkie ilości i w związku z tym uznaliśmy, że te sprawy nas nie interesują, bo rynek polski jest daleki od tych potrzeb i niewiele tego musi ściągać. Nie interesowały nas również niektóre bogactwa naturalne, minerały sprowadzane z Dalekiego Wschodu. Chodziło między innymi o boksyty i innego typu tlenki glinu sprowadzane z Chin. Nie interesowaliśmy się tym, ponieważ to były niewielkie ilości. Nie wprowadzaliśmy także do porządków obrad spraw związanych z niektórymi produktami chemicznymi, które sprowadzamy z Chin czy pośrednio z Chin, bo tam też prowadzona jest gospodarka odsprzedaży, reeksportu. Ale wiadomo, że te towary pochodziły w zasadzie z Chin. Były to niewielkie ilości, dla naszego rynku nieistotne, wobec tego również nie wprowadzaliśmy tego pod obrady komisji, uznając, że to nas nie dotyczy.

Ważną sprawą była kwestia cukru. Myśmy dyskutowali na ten temat, chodziło o państwa Morza Karaibskiego, o cukier trzcinowy, który mógłby wpływać na zachwianie naszego rynku. I uznaliśmy, że to trzeba wprowadzić, bo to nas interesowało i to znów w tej chwili staje się problemem poważnym dla Unii Europejskiej. Jak państwo słuchacie radia i telewizji, to wiecie, że sprawa kwot cukrowych staje się bardzo poważna. My nie możemy powiedzieć naszym rolnikom: przestańcie produkować buraki cukrowe, bo tańszy cukier trzcinowy sprowadzimy skądinąd. Tego nie możemy uczynić. Rynek cukrowy w Europie, w tym w Polsce, jest ustabilizowany na poziomie takim, jak jest, i w kosztach takich, jakie są, i nie możemy dopuścić do zubożenia naszego rolnictwa. W związku z tym nasi rolnicy otrzymają, są już wstępne decyzje porozumienia Komisji Europejskiej, tak bym to powiedział, satysfakcję za obniżenie produkcji buraka cukrowego. Jest to, powiedzmy sobie, satysfakcja jakaś taka finansowa, ale rolnik musi znaleźć oczywiście inne rozwiązanie produkcyjne, żeby jego ziemia nie leżała odłogiem, bo ona wymaga ciągłego użytkowania.

Tak więc z punktu widzenia prezydium komisji w ten sposób przygotowaliśmy materiał na posiedzenia komisji, w ten sposób widzieliśmy pewne pryncypia naszej pracy. I pytanie: na ile rząd z tego skorzystał? Trudno powiedzieć, w niektórych przypadkach, jak państwo wiecie, w tych dosyć wyraźnych, gdzie rząd wyraźnie przedstawiał inne propozycje od tych, które napływały z Brukseli, popieraliśmy jego stanowisko, podejmując uchwałę o nieprzyjęciu dokumentów. Wydaje mi się, że współpraca między rządem i komisją układała się chyba korzystnie. Co prawda, słyszeliśmy ostatnio od ministra pochwałę współpracy komisji i rządu... No powiedzmy sobie, że może tam było troszeczkę uprzejmości i grzeczności, ale wydaje się, że chyba ta współpraca była generalnie korzystna.

Ja miałbym tyle uwag, jeśli chodzi o przygotowywanie materiału na posiedzenia komisji. Tego oczywiście w tym sprawozdaniu nie ma, bo siłą rzeczy ono nie może

obejmować kuchni działania prezydium komisji, inicjatyw prezydium komisji w stosunku do programów, projektów zaproponowanych porządków obrad posiedzeń komisji.

Proszę bardzo, pani senator Serocka.

Senator Ewa Serocka:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, to było nawet zaznaczone w sprawozdaniu, ale musimy się trochę pochwalić. Była to jednak pionierska praca, bardzo mocno pionierska praca całej naszej komisji.

Pierwsza sprawa to ustawa o współpracy rządu z Sejmem i z Senatem. Przeszła ona dość długą drogę, bo łącznie z Trybunałem Konstytucyjnym, który uznał nasze uprawnienia w tym zakresie. Musieliśmy to po prostu zrobić jakby na przyszłość, jeśli chodzi o pracę senackiej Komisji Spraw Unii Europejskiej. Mimo kilku zdań przeciwnych Trybunał uznał bardzo wysoką rangę Senatu w zakresie opiniowania aktów normatywnych, czego, jak wiemy, nie chciał uznać Sejm. Sejm odrzucił naszą poprawkę w pierwszym podejściu. Dopiero Trybunał uznał, że my mieliśmy rację proponując właśnie takie rozwiązanie, jakie istnieje obecnie w ustawie o współpracy rządu z Sejmem i z Senatem. To jest pionierska praca, jakby numer jeden.

Druga sprawa. I tu chylę czoło przed prezydium naszej komisji. Trzeba było przygotować całą logistykę pracy, bo to wszystko było nowe, nie było wzorców, o które moglibyśmy się oprzeć, a rząd też nie bardzo ma chęć na to, żeby być przepytanym, być tutaj pytany o wszystkie swoje prace. Większość urzędników pracujących w rządzie uważa, że ma rację. Rząd musiał u nas bardzo często odpowiadać na wiele pytań, które nas nurtowały podczas przygotowywania takiej czy innej opinii. Często, jak wiemy, prosiliśmy nawet o to, żeby nam przedstawił dodatkową informację w zakresie wszystkich spraw. A więc myśmy się sami uczyli, ale również rząd musiał zejść ze swojego piedestału i wysłuchać tutaj naszych opinii i odpowiadać na wszystkie nasze wątpliwości, co również jest bardzo ważne. I pewno rząd przy okazji również się nauczył czegoś, co było bardzo istotne. To jest też bardzo ważne.

I cały tok pracy. Na początku, jak pamiętamy, robiliśmy pewne rzeczy troszkę po omacku. W tej chwili wiemy już, na czym to wszystko polega. Miejmy nadzieję, że następnej komisji, która będzie w nowej kadencji Senatu, przetarliśmy tak szlaki, że będzie jej o wiele łatwiej i o wiele łatwiej ta współpraca będzie się układała. I tym możemy się pochwalić.

Obsługiwały nas bardzo miłe osoby, panie i panowie z sekretariatów komisji, którzy zawsze służyli i radą, i pomocą, dostarczali dokumenty potrzebne osobom przygotowującym się do opinii. Uważam, że po prostu mamy się czym pochwalić. I dziękuję prezydium, dziękuję naszym współpracownikom, paniom i panom z sekretariatów komisji za to, że właśnie w taki sposób żeśmy pracowali. Dziękuję bardzo.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Jeśli chodzi o sprawę rejestracji związków chemicznych, to oni podeszli do tego troszeczkę ostrzej. A poza tym ja nic takiego specjalnego nie zanotowałem, ale myśl, że trzeba by było to porównywać, jest przednia.

(Głos z sali: Śledzić.)

Tak, tak, śledzić to. Co nieco panie śledzą, ale byłoby może dobrze zrobić sobie notatki w tych przypadkach, kiedy różnica jest istotna.

Czy jeszcze ktoś jest chętny do zabrania głosu w dyskusji? Nie.

Wobec tego, proszę państwa... Wprawdzie nie jest to nasze ostatnie posiedzenie, ale skoro mówimy o sprawozdaniu, to chcę podkreślić rzecz następującą. Myśmy się zorganizowali jako komisja z wąskim zapleczem, pracującym dla nas, bo myśmy byli komisją z wyboru. Zadeklarowaliśmy się jako członkowie komisji i zostaliśmy zaakceptowani przez Izbę. A jeśli chodzi o nasze zaplecze, to dostaliśmy pracowników Kancelarii Senatu, początkowo dwie osoby, potem trzy, a potem jeszcze dwie osoby doszły jako nasi eksperci. I muszę powiedzieć, że moje zdanie jest takie: komisja ruszyła od samego początku z bardzo dobrą pracą. Panie były nieco już wciągnięte do prac komisji, innych niż ta, więc sobie świetnie poradziły. I muszę powiedzieć, że zarówno w organizacyjnych, jak i w merytorycznych sprawach początkowo usiłowałem patrzeć bardzo wnikliwie na pracę pań, ale po jakimś czasie role się odwróciły. Ja paniom i panu Władysławowi zaufałem całkowicie i na tym zaufaniu nie zawiodłem się – to chcę państwu tutaj wyraźnie powiedzieć. To są ludzie godni zaufania, pracowici i wiedzą, na czym polega praca tej komisji.

Ja dziękuję państwu za ten rok współpracy. To był dobry okres mojej pracy, z takim zespołem, jaki państwo stanowiliście.

A teraz kilka słów pod adresem koleżanki i kolegów senatorów. Któregoś dnia przewodniczący sejmowej Komisji do Spraw Unii Europejskiej na moją propozycję wspólnych posiedzeń odpowiedział mi tak: ale ja mam opozycję, u mnie nie jest tak prosto, bo opozycja ma swoje racje i ja nie mogę czegoś takiego wprowadzić. Na to ja odpowiedziałem tak: a jak uważasz – w Senacie to opozycji nie ma? Opozycja jest, tylko my nie dzielimy się na opozycję i rządowych. U nas się po prostu pracuje. I ja za to państwu dziękuję, za to, że tak mogłem powiedzieć, że mogłem podkreślić fakt, że my pracujemy merytorycznie, my się nie dzielimy przy omawianiu aktów prawnych na tych, którzy popierają rząd, i na tych, którzy tego rządu nie popierają. My omawiamy akty prawne, dokumenty, które są do nas przysyłane. I my nie potrzebujemy jednego referującego ze strony prorządowej i jednego referującego ze strony nierządowej, bo my mamy ludzi, którzy merytorycznie podchodzą do dokumentów, które trzeba opracować, trzeba zaopiniować. Ja to wszędzie podkreślam co najmniej od pół roku, kiedy tylko jest mowa na temat pracy Senatu. To jest rzecz tu osiągnięta, w tej komisji na pewno. Życzyłbym, żeby w następnej kadencji przewodniczący mógł powiedzieć tak samo, żeby w następnej kadencji zespół, który zbierze się w tej komisji, tak samo pracował, nie dzielił się według poglądów politycznych, a zajmował się pracą merytorycznie, mając na względzie tylko dobro Rzeczypospolitej. Dziękuję państwu za taką postawę. I jeżeli czymś jestem – tak mi się ciśnie na usta słowo „duma”, choć może to trochę za mocne – bardzo usatysfakcjonowany, to właśnie charakterem pracy tej komisji. Przecież tak na dobrą sprawę prorządowych jest dzisiaj mniej o jednego w tej komisji niż nierządowych, a jednak pracujemy.

Jeżeli były jakieś problemy wynikające z tego, że nasza trójka tutaj – brakuje dzisiaj kolegi Edmunda Wittbrodta – czasem nie tak pracowała, to przepraszamy. A państwu wszystkim serdecznie dziękuję.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Wielowieyski:

...między innymi dlatego, że z ramienia komisji brałem udział w takim kilkudniowym seminarium, które miało miejsce w Natolinie, na wyższym szczeblu europejskim, bo poza badaczami, profesorami, brało w nim udział jednak sporo wyższych urzędników Komisji Europejskiej i odpowiedni przedstawiciele krajów. Konferencja dotyczyła podsumowania pierwszego roku, jego osiągnięć, jakichś tam niebezpieczeństw, zagrożeń; bardzo dobry referat miał pan minister Pietras, który raczej w duchu pozytywnym, optymistycznym pokazywał, co tam się dzieje. Ale, Panie Przewodniczący, wystąpiła również ta kluczowa sprawa, która jest wielkim dylematem stającym przed naszym kontynentem i nie tylko przed naszym. Chodzi o relację do krajów biednych i problemów liberalizacji handlu, najogólniej to ujmując.

To wiąże się bardzo ściśle z głębokimi transformacjami zarówno w krajach biednych, które mogą ruszyć do przodu, jeśli dostaną szansę, jak również i w krajach niby bardziej rozwiniętych, które też muszą zmieniać strukturę swojego handlu, strukturę swojej produkcji, swoich usług, żeby móc lepiej współpracować z innymi, wpuścić czasami inne towary, które będą tańsze i tak dalej, i tak dalej. Otóż w tym zakresie są sprawy również niezmiernie ważne, są i będą. Myśmy się stykali w ciągu ostatnich miesięcy tylko z pewnym marginesem tego, były jakieś problemy z Chińczykami, z Koreańczykami, ale nie było tego zbyt wiele. Ale one czyhają i one wejdą bardzo poważnie również na wokandę naszej komisji, ponieważ są to straszliwe problemy stojące przed Unią. My tak troszkę anegdotycznie wręcz, wesoło traktujemy sprawę hydraulika polskiego, ale ten hydraulik polski występuje we wszystkich dziedzinach i to czasami w sposób bardzo gwałtowny i bolesny. Po prostu trzeba będzie zamykać czy ograniczać pewne zakresy produkcji, pewną działalność, przechodzić na inną działalność, czego oczywiście państwo samo nie robi, to przedsiębiorcy będą musieli to robić, zaś państwo ma stwarzać jakieś warunki do tego, ciała legislacyjne mają stwarzać te warunki, czy też akceptować to.

Proszę państwa, ja brałem kilkakrotnie udział w inicjatywie względnie nowej, bo od kilku lat dopiero to zaczyna działać, gdzie sprawy handlu światowego i rynków światowych, podejmowane również przez Bank Światowy, Światową Organizację Handlu, są traktowane w ten sposób, że jest już pomoc czy zaangażowanie parlamentów, zapraszanie parlamentów do tego. I kończę tę moją główną refleksję stwierdzeniem. Byłem dwukrotnie na takiej naradzie w Genewie, również z polską delegacją, chociaż sam reprezentowałem Radę Europy i stwierdzam, że wkroczenie parlamentarzystów na ten grunt w wielu przypadkach oznacza zahamowanie czy zablokowanie zmian i otwarcie, dlatego że my, związani z ludźmi, z terenem, jesteśmy dużo mniej elastyczni i zdolni do otwarcia i do podejmowania nowych układów, transformacji i tak dalej niż urzędnicy, eksperci czy ministrowie. To było uderzające. Wystarczy, że weźmiemy pod uwagę konfrontację Blaira z Chirakiem na temat z jednej strony budżetu angielskiego, a z drugiej strony całej polityki rolnej. Przecież tam są ogromnie trudne i bolesne sprawy, które będą również nas dotyczyć. My mamy jeszcze bardziej ostre problemy niż Francuzi z rolnictwem pod pewnymi względami. A tutaj trzeba będzie dokonywać przesunięć, zamknięć, jakichś kompensat szukać... No to są rzecz niezmiernie... I o tym żeśmy mówili również na konferencji w Wilton Parku, takiej angielskiej organizacji studyjno-prognostycznej, która się zajmuje zwłaszcza sprawami europejskimi jako tym wielkim wyzwaniem.

I tutaj, Panie Przewodniczący, ja podzielałam pańskie odczucie, że myśmy to w Senacie traktowali merytorycznie, na ogół śledząc po prostu pracę, kompetentną pracę ekspercką rządu i jego dylematy wobec propozycji europejskich. Ale bardzo łatwo sobie wyobrazić, że jeśli chodzi o niektóre problemy rolne, już można byłoby i przy tych dorszach coś niecoś wyczuć, ale jeśli chodzi o problemy rolne, a także przemysłu lekkiego, najróżniejszych usług, to u nas mogą być różnice polityczne i to będą wykładniki różnic pomiędzy partiami. I jeżeli potrafilibyśmy, jeżeli izba senacka potrafiłaby – co daj Boże, amen – zachować to podejście, na ile się da obiektywne i robocze, że tak powiem, wspólne i robocze w stosunku do tych spraw... A podkreślam, takie sprawy będą na pewno, może nie co tydzień, nie zawsze, ale będą sprawy trudne, bolesne i dramatyczne, gdzie będziemy może przegłosowani, gdzie będziemy musieli dopłacać do tego z budżetu, czy jakieś nasze branże będą cierpieć, i to może wywołać ostre kontrowersje partyjne, parlamentarne. Tak więc to poczucie dumy i satysfakcji, Panie Przewodniczący, z tego, że nam się udawało być dotąd rzeczowymi, może być zagrożone przez jakieś trudne wybory, które również będą stały przed naszą komisją. Ja po prostu ostrzegam, sam bardzo obawiam się tego, czy Europa potrafi skutecznie podejmować takie wyzwania i wychodzić do przodu, a nie tylko kisić się i dreptać w miejscu, nie umiając rozwiązywać trudnych spraw. To tak wygląda.

Na przyszłość życzę komisji, żeby rzeczywiście kontynuowała sposób, w jaki żeśmy to robili, ale podkreślam, że może być trudno.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję za refleksje, Panie Senatorze.

Ja też życzę tego komisji, no nam się udało.

Proszę bardzo, pan poseł jeszcze chciałby zabrać głos.

Proszę uprzejmie.

Poseł Jacek Protasiewicz:

Panie Przewodniczący, przepraszam za to przyście nieco późne i może lekko dynamiczne. Chciałbym państwa serdecznie przywitać. I powiem jedną rzecz, ponieważ...

Zacznę od prośby, żeby mi wybaczyć może moje słowa, bo ja tutaj mam dużo mniejsze doświadczenie polityczne i życiowe niż zdecydowana większość, jeśli nie wszyscy państwo, ale byłem zarówno autorem tej ustawy, jak i od roku czy nawet od dwóch, bo wcześniej byłem obserwatorem w Parlamencie Europejskim razem z panem przewodniczącym, uczestniczę jako europarlamentarzysta w pracach Parlamentu i muszę powiedzieć, że jeśli moglibyśmy sobie wymarzyć idealną realizację ustawy i do tego w duchu europejskim, taką, jaka nam towarzyszy w Parlamencie Europejskim, to jest dokładnie tak, jak podsumował w krótkich słowach pan przewodniczący: bez podziałów politycznych, bez napięć, w poczuciu odpowiedzialności za rolę Polski w Unii Europejskiej i za europejskie prawo. Tak zakładaliśmy pracując nad tą ustawą, i tak się pracuje w Parlamencie Europejskim, więc tylko chciałbym państwu senatorom serdecznie po prostu pogratulować tego dorobku. Dziękuję.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Przechodzimy do punktu drugiego, w którym pragnę poinformować o rzeczy następującej: wnioski nierozpatrywane to są następujące propozycje: przekazane w trybie art. 6 ust. 1 pkt 2, sygnatura akt Unii Europejskiej 1526/05, 11641/05, 11673/05, oraz przekazane w trybie art. 6 ust. 4 ustawy, sygnatura akt Komisji Europejskiej COM (2005) 374.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że komisja przyjęła przedstawioną propozycję.

Nie ma sprzeciwu.

Wobec braku sprzeciwu uznaję, że komisja przyjęła przedstawioną propozycję.

Informuję, że porządek obrad pięćdziesiątego posiedzenia Komisji Spraw Unii Europejskiej został wyczerpany.

Zamykam posiedzenie.

Następne posiedzenie, jak już mówiliśmy, odbędzie się najwcześniej dwudziestego szóstego, w poniedziałek.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Panie Senatorze, ktoś tutaj powiedział, że dwudziesty szósty to za wcześnie. No jeżeli nie będzie takiej konieczności, to dwudziestego szóstego nie będzie posiedzenia, zrobimy to parę dni później, ale musimy jeszcze zrobić to z tego względu, że napływają materiały.

(Koniec posiedzenia o godzinie 9 minut 00)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851